



Fot. Archiwum

Bez mącenia – promujemy szczepienia

Na temat COVID-19, objawów tej choroby, epidemiologii i metod leczenia od roku rozpisują się głównie media – delikatnie rzecz ujmując – nieprofesjonalne. W efekcie społeczeństwo emocjonuje się kwestią dostępności amantadyny, remdesiwiru, tocilizumabu, witaminy C i D, preparatów cynku, a także domniemanymi różnicami w skuteczności i bezpieczeństwie szczepionek różnych firm. Nazwy Pfizer, AstraZeneca, Moderna i Johnson & Johnson, odmieniane przez przypadki jak pospolite rzeczowniki, są przedmiotem rozmów kompletnych laików, a niekiedy zaciętych sporów między nimi. „Fachowo” rozprawiają oni na temat

pialności chroniący przed ryzykiem epidemii uważano 95 proc. Poziomy poniżej tego progu w wielu krajach uznawano za przyczynę fiaska programów Światowej Organizacji Zdrowia mających na celu eradykację takich chorób, jak polio i odra. Dziś odporność populacyjną zapowiada się już na poziomie 70 proc.

Wprowadzie jeszcze „z rozpędu” chętnych do zaszczepienia się jest więcej niż dostępnych szczepionek, ale wyraźnie pojawia się niechęć do przyjęcia preparatów niektórych firm. Część punktów szczepień dysponujących mniej popularnymi szczepionkami już dziś ma problem z wypełnieniem swoich kalendarzy, a przecież

„Wprowadzie chętnych do zaszczepienia się jest więcej niż dostępnych szczepionek, ale wyraźnie pojawia się niechęć do przyjęcia preparatów niektórych firm”

mutacji i wariantów koronawirusa, zonglując nazwami krajów z całego świata – od Wielkiej Brytanii, poprzez Czechy, Brazylię, Nigerię, aż po Indie i Filipiny, z których one pochodzą.

W tym zamęcie, którego źródłem są niestety pośrednio fachowcy (niektórzy tak się „zapalili” do popularyzacji swojej wiedzy na temat koronawirusów, że praktycznie nie wychodzą z mediów), ginie to, co najważniejsze. Śledząc zażarte dyskusje na tematy zupełnie poboczne, wielu ich słuchaczy traci z oczu jedyny tak naprawdę sposób na opanowanie pandemii, jakim jest zaszczepienie przytłaczającej większości społeczeństwa. Jeszcze niedawno za minimalny poziom wyszcze-

zszczepiona jest dopiero nieco ponad jedna trzecia mieszkańców Polski! Droga do odporności populacyjnej jest jeszcze naprawdę daleka. Obecny potencjał Narodowego Programu Szczepień zakłada możliwość zaszczepienia wszystkich dorosłych mieszkańców Polski przed jesienią. Istnieje jednak obawa, że już w najbliższym czasie dostępnych szczepionek będzie więcej niż chętnych, a realizacja Programu zacznie hamować i po jakimś czasie się zatrzyma. Dlatego zadaniem wszystkich profesjonalistów medycznych, podmiotów leczniczych, środków masowego przekazu oraz osób publicznych dobrej woli powinna być dziś promocja szczepień ponad wszystkimi podziałami. ■